

DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA

Na rok fr. 15
Na miesiąc sześć . . . fr. 8
Na miesiąc trzy . . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

N^o 109.

DNIA 29 KWIETNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki
pieniężne adresowane być ma-
ją *franco* : à M. le Rédacteur
du *Dziennik Narodowy*, rue des
Maraix St. Germain 15.

POLITYKA.

BIESIADA — PISMO ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO.

17 STYCZNIA 1841 ROKU.

(Dokończenie.) *

Ale ziemia niska, ciężka grzechami podług wyrażenia objawionego, nie potrafi długo tego Gościa Niebieskiego, to światło z Łona Miłosierdnego zesłać, pielegnować — przyjdą czasy błogie, zasepi się ogień pierwszego uczucia w sercach ludzkich — a ciemne kolumny do zasepionych dusz jako do swęj zdobyczy przypadną — i panowanie obejmą — Bo i w tym Jubileuszu dwutysiącnoletnim Łaski i Miłosierdzia Boskiego, na pewnych tylko przygotowanych punktach ziemi, ogień święty palić się będzie — a pałac się sprowadzi przez kolumny święte Niebo na ziemię — ale przykładem światła naszego ziemskiego palącego jedne kraje, drugie w mroku, a inne w najgrubszych ciemnościach i zimnie zostawującego, i światło Niebieskie ulegnie tej kolei, i wśród Jubileuszu Łaski, ogień palący wybrane przygotowane narody, nie rzuci na inne najsłabszego nawet promienia. Wszakże według zapewnienia Pana, Berło Piekła na czas pewny wydartem będzie, i najciemniejsze krainy po wstrzymaniu na ten czas Prawicą Wszechmocnego, potęgi Ciemnego Ich Mocarza, w zamitrzezeniu, niedziałaniu przebędą. — Po tej smutnej i bolesnej o! pocieszająca myśli! wstrząśnięty duch ciemny ziemi, już nigdy do dawnęj swęj potęgi niepowróci — bo wybrani Pańscy te przyszłe świeczniki ziemi, znając już drogi sprowadzenia światłych Kolumn tego jedyne go puklerza od zamachów ciemności, ciągiem już będą chwiać się potęgą Złego — i władza nad ziemią będzie już dzielić się, będzie ważyć się między duchem światłości i ciemności — I wy dusze czyste, kochające, tęsknotą wśród ciemności pożerane, będziecie i na ziemi już miały punkt światłości do którego dusza wasza kierując się, krzepić będzie. I dziś Francya jeżeli nie punkt światły, to choć szary wśród ciemności globu stawia — i to już jest początkowem, stopniowem rozwijaniem się Twęj Miłosiernej Myśli o Boże!

Tu Bracia! zwróćmy uwagę, zaspokojmy niepokój trapiący duszę naszą w tej chwili — dlaczego Bóg, Ojciec powszechny, ta pełna doskonała Miłość, dla Tworów dzieci swych, tylko exystujący, poświęcający się, i nie przed sobą prócz postępu i zbliżania do Siebie tychże tworów nie mający; dlaczego przy władzy i potędze będąc zbiorem światła, częstą tylko i to tak rzadko na ziemię spuszcza, i na tak smutne koleje naraża — dopuszcza zniewagi Siebie a tryumfu ciemności — Podobało się Panu odkryć przed nastającym Jubileuszem część tajemnic swych rządów, ułatwić Nam przez to czystą Miłość Siebie, aby tajemnica serca wznoszącego się w górę, nie wieziała.

Ziemia między innemi Globami niższa, to jest przeznaczona do urabiania niższych duchów tej smutnej Kolei ulega — w każdej fabryce są sale, wydziały, do niższej operacyi, przeznaczone — Mistrz dzieła patrzac na to obrabianie początkowe z syrowego, cieszy się w Duszy widokiem ostatniego wyrobu — bo on jeden tylko widzi jak ta kolej jest konieczną, jest na drodze postu Jego Wyrobów — i wśród brudów niższej operacyi, pęd miłości do wykończonego dzieła Jego mechaniki jest też sama — i to jest cechą Mistrza — Komu brudy niż-

szej operacyi nie są miłe, przez miłość ostatniego Wyrobu, ten Mistrzem nie jest — Kto żołnierza nie kocha, z żołnierzem nie żyje, nie łączy się w jednej sprawie za którą walczy, ten Wodzem nie jest — Bóg podług pewnych praw sprawiedliwości rządzi się i tych nieprzestępuje — Konstytucya dana Globowi przez wieki nietknięta — Przez Wieki nie najdrobniejszego z zakreślonych kolei na włos nie wyszło, tém bardziej urabianie się i postęp tworów, tém bardziej tworzenie się, szerzenie się, rozpalanie się światła i ognia Boskiego na Globie, najściślejszej kolei poddana — bo wszelkie przestąpienie jużby świętości Boga uwłaczać mogło — Nic zmazanego nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego.

W tej Najświętszej Konstytucyi jest zapisane — Miłość, to najświętsze uczucie musi być dobrowolnie przez Twór przyjęte — Na tej pełnej dobrowolności świętość miłości, zład Boga co jest samą Miłością zależy — Miłość choćby wszechmocnością Boga, wciśnięta, narzucona, nakazana, przestałaby być miłością — swą świętość swęj Blask niebieski straciłaby — z poczucia tej Istoty poczuwmy ulącego Pau tak wszechwładny, co jednem skinieniem wstrząsa Globy, co je podnieść i zniszczyć jednem skinieniem może, dlaczego tyle wysilenia robi aby westchnienie jedno jednego Robaka ziemi zyskać?

Dozwól o Panie! że dla ulżenia Braciom Moim pojęcia zasadniczego prawa Twojego, porównania niższego użyję — Dumny Mocarz Wschodu od którego skinienia życie milionowych niewolników zależy, nie przestaje na holdach wymuszonych, a całą swą władzę i dymę składa, wszystko swoje poświęca, aby dobrowolnie jedno poruszenie serca, miłości, u jednej słabej Istoty uzyskać — To porównanie to tłómaczenie rzeczy najwyższych przez najniższe pod temiz prawami Pana zostającemi, wyjaśnia Nam, jak Miłość od dobrowolności zależy, jak musi stać się kwiatem wonnym przez samo tylko serce nasze pielęgnowanym, i dlatego Bóg, ten Najwyższy Mistrz Miłości nie poniewierkę Siebie oddaje, aby po upływie Wieków wyjednał u Tworów choć słabe poruszenie serca dla Siebie — a w 2m. artykule tego Najświętszego Prawa zapisano — Że nieczem innym tylko tém poruszeniem Tworzy mogą uznać się i zbliżyć do Twórcy — z istoty rzeczy nie ma innęj drogi którąby Bóg mógł Dziedzice przyszłej chwały do przeznaczonego Dziedzictwa przeprowadzić.

Tak o Panie! Istotą tej Najświętszej prawdy ściśnięty jesteś — I choć miłość Twoja milionowe sposoby ułatwienia Nam drogi zbawienia podaje — zbawić Nas wszakże bez nas, bez tej dobrowolności, bez tego własnego poruszenia, bez tego kwiatu z własnego naszego pola nie może.

W ogromie dzieł Boskich, siła jest tylko w Duchu — A Duch w powłoce, w swem życiu ziemskim traci swą siłę — A ludzie wiele robili i robić mogą przez łączenie się, sprowadzanie kolumn duchów silnych, kolumn jaśniejszych lub ciemniejszych, stosownie jak widzieliśmy do Stanu Ich duszy — tak Mojżesz modląc się to jest sprowadzając nader silną bo świętą kolumnę choć słaby zewnętrznie, bo ręk bez pomocy wznosić nie mógł, losem bitwy kierował.

Dla jednego sprawiedliwego przez zasługi Jego, Bóg ocala Kraj, miasto — bo ten sprawiedliwy sprowadził swem czystem wnętrzem Kolumnę Świętą broniącą ten Kraj, to miasto od zamachów Złego — a właśnie bez tego jednego, stosownie do prawa nieprzestępnęj Konstytucyi, Kolumna wyższa pospieszyć ku ratunkowi nie mogłaby — Kiedy więc na poruszeniu duszy naszej dla Boga, wszystko zależy,

* Obacz N. 107, str. 427.



uwazamy co są formy wszelkie, co spowiedzie, Komunie, bez tego poruszenia — ach! co mówię? co formy, wszelkie wyzywania Ojca kochającego, do tego oczekiwanego przez Niego poruszenia, gładzące, bo zaspakajające — niepokoję sumienia — Tu Tryumf złego spełniony został — Kiedy złe sposobów przez Boga podanych, dla Siebie używa — Kiedy w Świątyniach Pana, czarne dymy dla Szatana wznoszą się — Ale o! próżne zamachy! niczem są cnoty zimne, martwe, modlitwy; te formy, te fundacje etc. bez liku, tylko jedno wysłuchanie wołającego Boga przez Namiestnika swojego, *Synu oddaj Muie Serce Twoje*, jedno poruszenie, rozświetlenie duszy, Kolumnę duchów Świętych, a ztąd Łaskę, Błogosławieństwo i Niebo sprowadzić Nam może.

Dotąd dostatkami od Boga danym ludzie cheieli Niebo osiągnąć, Kolumnę świętą sprowadzić — oszczędzając Siebie, dogadzając Sobie a ztąd zaspakajając duszę, łącząc się ciągiem w Sprawach życia z ciemną kolumną — a światło kolumny do Serc niewiele czystych spuszczaające się, nie były do służby użyte; cele klasztorne lub nędzne lepianki były tylko siedliskiem Łaski.

Na wyższym szczeblu społeczności święta kolumna niezajasniała dotąd — I dziś świat uwielbia kiedy kto z szczebla wyższego, wezwania Boskie to święte napięcie do dzieła, do służby, na formy i łechtanie się modlitwą, biorąc ją za cel nie za środek do służby pańskiej, obrócił. Dziś Bóg wydał już Rozkazy, aby Światło Kolumny do czynnej służby na ziemi stawały dla obrony od złego Najświętszej sprawy pańskiej.

To najświętsze Rozkazanie otrzymawszy, pośpieszyłem z zakąta Litwy, dla objawienia Go Tobie Bracie, i wezwania Ciebie na mocy najwyższego Rozkazu, do Dzieła — Niebadajmy wyroków, dla czego nam niegodnym Bóg tak wielką rzecz, bo sprawę swęj miłości, poleca — nie badajmy, a wszystkie siły do spełnienia najwyższej Woli obróćmy — w innej epoce musielibyśmy w murach klasztornych kryć się z iskrą nas ożywiającą — dziś kiedy Łaska Najwyższego do działania nas powołuje, wśród burzy świata nas czekającej, w klasztorze wnętrza naszego zamknąć się winniśmy, aby złe na nas czyhające za kraty nasze nie wdarło się, i ciemnej kolumny nam nie sprowadziło — któraby sprawę zachwiać mogła. Jezus Chrystus jest naszą obroną, jako Ojciec i źródło wszelkiej światłości dla ziemi od Boga spuszczonej, a w tej sprawie jest pierwszym *po Bogu* działaczem — dalej idą te wielkie Herubiny, te święte zastępy Duchów — a my tej kolumny ostatni stopień, z najwyższej Woli stanowimy — stanowimy nadewszystko otwór ów przez który siła niewidzialna Boska, widzialnie ma się ziemi objawiać — a Ty o Duchu Napoleona szczególniejszym przywilejem jesteś przedostatnim w tej świętej kolumnie — pozwolono Tobie żyć, działać na ziemi, nieprzestając być duchem czystym, pozwolono łączyć się i wspierać narzędzia Twoje ziemskie, aby Naród Twój poznał Ciebie, i do Twojego kierunku przyzwyczajony, chciałby jego, aby prowadzony przez Ciebie, spełnił dzieło przez Pana naznaczone, jak się Panu podobało objawić w tém Najświętszą Wolę i rozporządzenie swoje — Kiedyśmy do zaszczytu i łaski podniesieni, że przez nas ma miłosierdzie Boskie zlewać się; ach! pomnijmy w każdej chwili, że zupełna próżność, wolność od człowieczeństwa, wszelkiego brudu, może być cechą tego otworu, *najmniejsze zmieszanie, zatrzymać może kolumnę — bo Bóg prawa swego gatunkowego, nieodmieni* — Wielu mężów dziś jęczących, zdroj łaski Boskiej przez swę nieczystość zatrzymało. — Dziś, według objawionej Woli Najwyższej, przez jednego zatrzymaną łaską, przez drugiego przesuniętą bez zwłoki będzie, bo dzieło miłosierdzia Boskiego spełnionem być musi, bo sprawę tę od wieków osnowaną ostatnimi czasy Bardem (podług wyrażenia Ś. Jana) Bóg przeciągnął, i do spełnienia sługom podał — Sługi wyższe, objawili tę Wolę Najwyższą niższym — Ja pierwszy na ziemi ten rozkaz otrzymałem i razem Wolę Najwyższą abym Tobie Bracie tajemnie Pana otworzył, i do spółki służyć przyjął — *abym nie Brata podał bratu*. Słowa Rozkazu Ś. Jana — To się i dopełniło w peryodzie siedemnastodniowym, od 24 Grudnia do 10 Stycz-

nia — a 11go Bóg objawił że wola Jego dopełnioną została — Dziś więc po złożeniu dziękczynienia Panu, że spojrział z wysokości swoich na nas niegodnych, wolno nam ucieszyć się w duchu, i sobie wzajemnie tej łaski i miłosierdzia Boskiego nad nami, powinszować — a jako ludziom w sprawie Ducha, wolno kielich przy gorącym westchnieniu, za pomyślność sprawy i Ojczyzny naszej wychylić — Kielich pierwszy taki na ziemi — bo ani służby takiej na ziemi, a ztąd takiego kielicha nie było dotąd — pomniąc że pozwolono jest człowiekowi przez podniesienie Ducha wieczną pańską odnawiać.

I. TOAST.

Boże! racz przyjąć na Chwałę Twoją to pierwsze wydanie Najświętszej Sprawy Ducha, w formie ziemskiej.

Za pomyślność, za święcenie się Imienia Twojego o Panie! za pomyślność Najświętszej Sprawy Ludów, za pomyślność Ojczyzny naszej.

II. TOAST.

Miłosierdzie Pana, odpuszczenie i pokój Tobie i rychłe z nami zjednoczenie o Duchu — Nam drogi Bohatry. Bracie Towarzyszu i współdziałaczu w świętej Sprawie, Ty Mistrzu! światły, znający bliżej Wyroki Pana dla ziemi po dwudziestoletnich cierpieniach; z pozwolenia wyższego w tej chwili dzielący naszą radość, naszą Biesiadę w duchu, przyjm w tej chwili uroczyste zapewnienie nasze i ukój trawiące Ciebie o cieniu drogi frasniki; że dołożym wszelkiego wysilenia aby stać się powolnymi na Twoje natchnienia, na twój kierunek, jaki bliższy Boga, podług Woli Boskiej zakresłać będziesz — Za radość pokój i zbawienie, Ducha Twojego.

III. TOAST.

Za pomyślność, Błogosławieństwo i zdrowie miłego nam Brata, co z łaski i przywileju Boskiego w krąg świętej służby wstępując, uweselił Ducha naszego, serce nasze rozradował — Niech żyje.... niech idzie w pokój i sile, prowadzony Wszechmocną prawicą po Świętej drodze wielkiego przeznaczenia swojego.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

ZARAZA SŁAWIAŃSZCZYZNY W EMIGRACYI.

Dotąd Polska miała największego nieprzyjaciela w Moskwie która różnemi środkami usiłuje ją wynarodowić; ale zaczynają się zjawiać wśród nas ludzie którzy się stają przypadkowo lub z rozmysłu narzędziem tej zgubnej polityki. Myśl rozszerzania idei *slawiańskiej* nie jest bynajmniej nową; towarzyszyła ona od bardzo dawnych czasów działaniom politycznym Rossyi: dziś opuściła gabinetowe schronienie i usiłuje wcielić się w ludzi którzy nie zdają sobie sprawy z narodowych uczuć i zbyt lekkomyślni, zbyt zarozumiali lub zepsuci, mniemają iż potrafią zająć *przez Sławiańszczyznę do Polski*. A naprzód, cóż to jest ta nowa narodowość sławiańska? Jestto absorbcya narodowości polskiej przez inną, zrazu nieoznaczoną, niezrozumiałą, ale dla głębszego umysłu mającą wszystkie charakterystyki *moskiewszczyzny*; jednem słowem pochłonięcie sławiańskiej Polski przez sławiańską Moskwę. Jak można rozsądnie przypuścić aby działanie sławiańskiej Polski obecnie bezsilnej, ujarzmionej, mogło iść w parze z propagandą rosyjsko-sławiańską. Widocznie jestto złudzenie z którego jedna tylko Rosya może korzystać. Dla nas, nie ma innej Ojczyzny jak Polska, dla niej żyć i umierać pragniemy, dla niej w różnych epokach zbrojnie powstawaliśmy, i jeżeli Bóg pozwoli wkrótce jeszcze powstaniemy. Któryżby z nas przystąpił do dzieła narodowego w imieniu jakiejś sławiańszczyzny? Zostawmy więc Moskalom to posłannictwo; niech się oni biją jeżeli chcą za swoją Ojczyznę sławiańską, a my za naszą Polskę krew przelewać będziemy. Jeżeli to mówimy, nie odrzucamy bynajmniej współczucia i pomocy ludów sławiańskich,

któreby z nami chciały odzyskać swoją niepodległość, ale określamy stanowisko nasze narodowe które Moskwa skrzywić usiłuje przez nas i wśród nas samych.

Dzisiejsza Emigracja Polska, liczniejsza niż wszelkie uprzednie, zaszczytnie znana jako zbiór ludzi połączonych jednym uczuciem patriotycznym, jakkolwiek różniących się wyobrażeniami i położeniem towarzyskim, to całość polityczną licząc wielu reprezentantów narodu i urzędników wyższych, miało w swoim gronie szczególnie dwóch ludzi którzy ze swojego położenia mogli ważne przysługi oddać sprawie narodowej, jeden w sferze politycznej, drugi w sferze naukowej; a jednak oba dziś zesłali dobrowolnie ze swojego stanowiska i nie chcą szkoda narodowi wyrządzać; książę Czartoryski przez swoje dziwaczne pretensje do korony polskiej, P. Mickiewicz przez swój sławiański Messyjanizm, i wiara ślepa w człowieka mieniącego się być posłańcem boskim który go opanował. Gdzieindziej będziemy mogli obszerniej o tem powiedzieć, teraz musimy zwrócić uwagę na propagandę sławiańsko-moskiewską która się objawia w fałszywej dynastycznej.

Powiedzieliśmy już dynastynom że się nie godzi mienić dobrymi Polakami nie usunawszy publicznie z Redakcyi pisma dynastycznego P. Jabłonowskiego, wyznawającego publicznie że Polska powinna szukać ucieczki w Mikołaju. Zamiast zerwania z tym patryotą moskiewskim który tak gorliwie służył mniemaną dynastyi Czartoryskich, Trzeci Maj nie tylko że go się nie wyrzeka ale nawet jemu po-błaża, zachwalając trafność sądu historycznego o ostatniej naszej rewolucyi: jeżeli mamy sądzić zbliżając tę apostazję do apostazy i przewinień mniejszych lub większych dynastyków: Mirskiego ojca i syna, Trepki, Matusiewicza etc. nie możemy mieć zaszczytnego zdania o delikatności uczuć narodowych fałszywej dynastycznej — Nim skreślmy kilka szczegółów z biografii jednego z jej ex-członków, przedstawimy czytelnikom naszym nową potwarz rzuconą na naród polski przez P. Jabłonowskiego, w artykule Dziennika *Unité*, ogłoszonym 22 kwietnia pod tytułem: *Le livre du Prince Dolgoruki et l'Aristocratie Russe*. Robimy z niego następny wyjątek:

« Polska i Czechy dwa narody jednoplemienne zostały *przekształcone* w ostatnich epokach, przez idee zachodnie, z uszczerbkiem ich godności, narodowości i sił materyalnych i politycznych; jestto prawda dowiedziona faktami. Wpływ ten cywilizacji zachodniej wrzęł te dwa narody sławiańskie w system polityczny Europy, która przemieniła je na *antysławiańskie*, *antybarbarzyńskie*, jak to się mówi zwyczajnie. A jednak plemię sławiańskie wzięte w masie, pochodzące z Azji, należy do systemu azyatyckiego przez swój charakter, dążność polityczną i swój interes handlowy.

• Znaczeniem filozoficznym obecnego stanu Polski, jest walka wewnętrzna, wsparta zewnętrznymi wpływami, nawzajem sobie przeciwnymi; walka między dążnością azyatycką a wyobrażeniami zachodniej Europy. Wypadek tej walki okaże czy Polska ma stać się całym swym ciężarem na wadze dążeń azyatyckich, czy być tarczą dla Europy przeciw tymże dążnościom i pozostać jak dotychczas w systemie europejskiej równowagi. W walce tej interesa rodziny Romanow reprezentują geniusz azyatycki; z innej zaś strony, obrońcy niepodległości polskiej *zgromadzeni około Xiążąt Czartoryskich* składają konieczny związek Polski *antysławiańskiej*, Polski europejskiej.

• Obecny stan arystokracji rosyjskiej jest przeto ważnym wypadkiem w położeniu Polski i Rosyi; jestto albowiem zmierzanie ku rozwiązaniu tej kwestyi w duchu dążeń azyatyckich. Rosyanie przez zmianę systemu rządowego, dając niejako wygrane wyobrażeniom społecznym Polski i sile europejskiego liberalizmu zaszczerpiętego w jej łonie, mogą łatwo ją popchnąć w kierunku politycznych interesów ras azyatyckich. Jestto zlanie się konieczne a może i pewne sił na pozór zupełnie sobie przeciwnych, tak jak jest z jednej strony charakter zaborów i politycznego panowania, z drugiej zaś cywilizacja Europejska; zlanie się to mogłoby spowodować nieobrachowane wypadki, zrodzić nowe formy nowej cywilizacji, nadać nową barwę filozofii, jakoteż *wyobrażeniom religijnym i sztukom pięknym*. Pod

tym więc względem przedewszystkiem ruch dokonany w bycie arystokracji rosyjskiej powinien zasługiwać na uwagę.

• Piętnaście lat poprzedzających polską rewolucję 1830 r. *zostały głębokie przekonanie, że polska narodowość, jej handlowa pomysłowość, wreszcie to co jest z temi rzeczami ściśle związane, to jest jej instytucje liberalne, mogą istnieć pod berłem rodziny Romanow*, lecz o tyle tylko, o ile też instytucje mogą być zaprowadzone w Rosyi. Nie udanie się ostatniej rewolucyi, obojętność Europy na los Polski, nareszcie *wielkość idei* którą Romanow umiała zrodzić pod wpływem liberalizmu i poezyi, to jest wielkość sławiańskiej kwestyi, wszystko to *wstrzymuje w Polsce popęd patryotyzmu* który musi się hamować, będąc wyprzedzanym przez idee *razem szlachetniejszą i ogólniejszą*.

• Dojście arystokracji rosyjskiej do władzy państwa w duchu liberalnym, znalazłoby bez wątpienia silne w Polsce współczucie. Niechętni Polacy służyliby naturalnie za punkt oparcia się rewolucyi dokonanej w Rosyi byle jakim sposobem. Duch arystokratyczny polskiej szlachty mógłby cudownie ułatwiać zniszczenie wszelkich powodów do zatargów między obu narodami, a to tem łatwiej, że arystokracja rosyjska nie ma żadnego interesu w wynarodowieniu Polski. Barbarzyński ten i niesprawiedliwy system, jest tylko potrzebą despotycznej cara władzy i rosyjskiej biurokracji która go otacza, a to jako środek do przytłumienia cywilizacji i liberalizmu które są nieoddzielne od ducha polskiej narodowości.

Widzimy tu najwyraźniej oddaną myśl niektórych dynastyków służących już Moskwie. Polska niepodległa, podług nich, mogłaby istnieć pod wpływem idei antysławiańskiej, europejskiej, i tylko pod mniemaną dynastją Czartoryskich; lecz ponieważ sami nie wierzą w to co mówią, podają *inną drogę* zbawienia, to jest uderzyć ciołem przed rodziną Romanow, reprezentującą geniusz azyatycki i wyrzec się niepodległości, zamieniając kwestję polską w sławiańską. Chcą tedy Polski pod berłem Mikołaja, *głęboko przekonani* że będzie miała zachowane pewne instytucje liberalne, za pośrednictwem arystokracji moskiewskiej której liberalizm zaczyna już dojrzewać, i która nie ma żadnego interesu trzymać Polskę ujarzmioną; chcą jej *wioleńca zupełnego* w państwo Rosyjskie, to jest zlanie się dwóch ras które *azyatyckimi* mianują; chcą nową barwę wyobrażeniom religijnym, to jest *schizmy*, i uwielbiają wielkość idei liberalnej sławiańskiej w rodzinie, której idea *wstrzymuje* popęd patryotyzmu polskiego.

I to są zasady wyznawane przez jednego z redaktorów pisma dynastycznego polskiego, Trzeci Maj, i równie jak on zagorzałego partyzanta mniemaną dynastji Czartoryskich. Nie sprawdzaj się to co powiedzieliśmy, że urojona dynastia służy tylko dla niektórych za środek przejścia do *realnej* i zaskarżenia łaski u cesarza? Czuliśmy to instynktowie od chwili zjawienia się tej fatalnej idei — Gurowski najradzykalniejszy z demokratów miał tylko jeden krok do zrobienia aby się stać Moskałem; Jabłonowski, Mirski, etc., najzagorzalsi dynastycy polscy, od razu także trafili do obozu rosyjskiego i przestali być Polakami: takto u samego wierzchołka jednego i drugiego stronnictwa zaczyna się już atmosfera rosyjska którą każdy doszedłszy tam oddychać musi.

Teraz pozostaje nam przedstawić czytelnikom Dziennika Narodowego niektóre szczegóły z biografii Mirskiego, prawie wszystkie przesłane przez naocznych świadków, które dostatecznie wykazują iż oszust Mirski był wyzuty z wszelkiej czci i honoru, wtenczas kiedy wszedł do fałszywej dynastycznej, kiedy był protegowany w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, przez księcia Czartoryskiego i P. W. Zamojskiego, i później zaproszony do wzięcia udziału w bankiecie dynastycznym, przez dwunastu fundatorów Trzeciego Maja, *« jako połączone z nimi przez wspólność uczuć i opinii »*.

MATERYAŁY DO BIOGRAFII RENEGATA MIRSKEGO.

Teofil Mirski, był pod-pisarz sądu pokoju w Województwie Augustowskim, tytułu Xięcia Miru nie posiada, i nienależy do zaszczytnie znaną rodziny Mirskich w Litwie. Powiada że nabył za

pieniądze pewne dowody xiążęce od jakiegoś Mirskiego, i za staraniem *stawniej pamięci* Hankiewicza, wyrobił u cesarza Alexandra potwierdzenie tych dowodów. Jakkolwiek bądź, tytuł xięcia Miru nigdyby do niego należeć nie mógł, gdyż jedni Radziwiłłowie pisali się od niepamiętnych czasów *Xiążętami na Mirze*. Kiedy dla gwałtów wyrządzonych konstytucji przez Alexandra, nikt się na posła podawać nie chciał, Mirski nabywszy majątek przez bardzo gorszącą intrygi, które prowadził między swoją biedną żoną a prokuratorem przy trybunale, został wybrany posłem na Sejmie, i nadskakując Xięciu Lubeckiemu względy jego pozyskał. Rozwiodłszy się z pierwszą żoną, ożenił się powtórnie z osobą majątną, i granice dobr swoich przez procesa z sąsiadami rozszerzył. — Podług świadectwa Szymona Michałowskiego, mieszkającego dziś w Chateauroux, który służył u Mirskiego jeszcze w Polsce, Mirski prowadził zawsze życie rozwiązłe: karty i pijatyka były jego ulubionym żywiołem; z tąd, był złym mężem, złym ojcem, złym panem. Szymonowi Michałowskiemu winien po dziś dzień sześć lat zasług, to jest, za cały czas służby ani grosza nie wypłacił.

W roku 1832 Mirski przybył na mieszkanie do Levroux w departamencie Indre. Roszczone pretensye Mirskiego do jakiegoś przewodnictwa w zakładzie czyniły go przedmiotem ogólnego pośmiewiska. Ziomek Marcinowski czując się być przez niego obrażonym, pluł mu w oczy, dał w policzek i zdarł jeneralskie szlify, których nie miał prawa nosić. Nazajutrz Mirski w obec 60ciu rodaków przepraszając P. Marcinowskiego, ale się zemiścił otrzymując rozkaz od rządu wypędzenia z Levroux kilkudziesięciu zagorzalców, jak mówił, między którymi był P. Marcinowski. — W lipcu tegoż roku Mirski mieszkając blisko Levroux, chciał sobie utworzyć świętę xiążęcą, której przepisał ubiory i liberyą. Obiecywał świętę ustroić własnym kosztem i znalazł kilku amatorów; ale niemając pieniędzy, dawał *mandaty* do P. Margueritte, kupca w Ghateauroux, za które dotąd winien przeszło 1,000 fr. Te bilety nawet były chyttrze układane; pisał w nich: « *M. Margueritte, vous pouvez donner à N. N. le drap nécessaire pour son habillement.* » Kupiec widząc się oszukany, zapożwał Mirskiego, który się tłumaczył że to była tylko rekomendacya służąca Polakom do których opłata należy. — Tegoż roku i miesiąc Mirski przesłał swoją genealogią P. d'Argout, ówczesnemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, z prośbą powierzenia mu komisyi legitymacyjnój zakładu cywilnego w departamencie Indre, przedstawiając zarazem, że jest wiede Polaków z Galicyi i X. Poznańskiego, którzy nie są emigrantami, i jako tacy mogą wrócić do kraju. Minister mianował Mirskiego prezesem komisyi, dał mu 150 fr. miesięcznie, i na jego przedstawienie odjął zold Galicyanom i Poznańczykom. — W tym czasie Mirski przed Polakami ubóstwiał *Alkoran*, mawiał że ojczyzna nasza w Turcyi; oświadczył że ma zamiar przejść na religię *Mahometańską* i wielu rodaków pociągnąć. Przed Francuzami zaś głosił że rewolucyą listopadową zrobili Polacy w celu posadzenia go na tronie polskim; że żona jego jest bliską krewną króla pruskiego; że po upadku ostatniej rewolucyi polskiej próżno jest marzyć o Polsce; że podobniejszem jest utworzenie Królestwa Litewskiego, w którym on ma królować. — W czerwcu 1832 kupił na kredyt od P. Lemaigre, dobra Thoué, blisko Levroux; zobowiązał się wypłacić 40,000 fr. w przeciągu czterech lat. Wszędzie znalazł kredyt, lecz Notaryusz domagał się za sporządzenie aktu kupna gotowych pieniędzy, Mirski udał się do następnego sposobu aby je otrzymać: ubrał się w mundur jeneralski, wziął z sobą dwóch adjutantów i prezentował się u P. Patureau bankiera w Chateauroux, jako xiążę, jenerał polski, komendant zakładu Indre. Przedstawiał mu że kupił dobra Thoué, że za miesiąc żona jego przyjedzie, wielkie summy przywiezie; że część tych pieniędzy, to jest kilkakroć sto tysięcy franków, u niego na piąty procent umieści, dodając że nateraz potrzebuje 2,000 fr. na zapłacenie aktu kupna. Bankier dał się uwieść i wyliczył 2,000 fr. Summa ta figuruje dziś między *créances perdues*. Wyłudzał też znaczne pieniądze od P. Thaboux, dawnego konwepeyonyisty, któremu wmawiał że je obraca na ubiór dla biednych Polaków jego opiece powierzonych.

Żona Mirskiego przyjechała i odjechała, a PP. Lemaigre i Patureau, ani żaden z kredytorów grosza od *zamożnego xięcia* nie dostali. P. Lemaigre stracił roczny dochód swego majątku, bo Mirski pszenicę i wino zebrał i sprzedał, a pieniądze stracił. Pomijamy tu opis kalwakiaty na osłach i wywlokach którą Mirski uformował ze swęj swity jadąc na spotkanie swojej żony — We wrześniu 1832 r. werbował do Algieru, rozdawał stopnie i krzyże. Rekomendując ministrowi swego szefa sztabu S... wyraził: iż mając bliższe prawo do korony moskiewskiej niż familia Romanow, nie chce powrotem swoim do kraju dawać powód do rewolucyi w Moskwie. Kopia tego pisma znajduje się w Paryżu u jednego z naszych redaktorów. — W grudniu 1832 przysłał Mirski z Levroux do Chateauroux, swego powiernika Józefa R. dla robienia nowych zaciągów do Portugalii. Ogół Chateauroux propozycyą kijami przyjął, a rada zakładu uznała Mirskiego za niegodnego człowieka. — W r. 1833 kiedy Mirski zabierał się udać do Afryki, piekarz zrobił opozycyą; rzeczy dłużnika na placu publicznie sprzedane zostały, i zrobiły sumnę 175 fr. cent. 25.

W r. 1835, Mirski będąc w Algierze, proponował rządowi francuzkiemu aby mu przysłał co rok po 2,000 podrzutków 12letnich (*enfants trouvés*); że ich weźmie pod swoją opiekę, zatrudni do lat 25, i przyczyni się tym sposobem do kolonizowania Afryki. Jest broszura drukowana w Marsylii poświęcona temu projektowi — Mirski pożył u biskupa w Marsylii 14,000 fr. na zaprowadzenie religii katolickiej w Afryce, jeszcze summy nie oddał, nikogo nie nawrócił, a sam przeszedł na Schizmę.

I takich to oszustów i awanturników, fakecy dynastyczna przyjmuje do swojego łona, rekomenduje rządowi i na bankiety zaprasza! Kończymy ten smutny opis przewrotności, upraszając ziomek o przesyłanie nam dalsze wszelkich znajomych szczegółów biograficznych renegatów polskich.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Major Gostkowski, z Nevers, przesłał Redakcyi Dziennika Narodowego protestacyą, licznemi podpisami opatrzoną, przeciw potwarzom rzuconym przez renegata Mirskiego na Emigracyą. Zauwamy że szczupłość miejsca nie pozwala nam umieścić dosłownie w tym Numerze tego aktu patryotycznego ziomek naszych w Nevers.

— List z Tulonu daje następują wiadomość: Statak *la Surprise* który przybył tam z Syryi przywiózł pięciu Polaków wziętych w niewolę 1831 r. przez Moskali. Posłani na Kaukaz potrafili się ratować ucieczką i po długiej wędrówce przybyli do Beyreuth.

— Szumowny nasz korespondent w Orleanie Półkownik Janowicz pisze do nas, abyśmy wspomnieli iż jego usilne i powtórzone żądanie przyczyniło się do ogłoszenia niektórych szczegółów o P. Matuszewicu, które sprowadzają dla jego charakteru polskiego szkodliwe posądzenie. Podzielamy zupełnie w tym względzie szlachetną gorliwość P. Janowicza, i oczekujemy na usprawiedliwienie się P. Matuszewicza ze stosunków z Mirskim i z ambasadą rossyjską, gdyż inaczej będziemy musieli ogłosić inne jeszcze szczegóły które smutne następstwo dla niego sprowadzić mogą.

— Dziennik Narodowy w N. 107 sprostował błąd przypadkowy popełniony w N. 105 wspominając nazwisko P. Korabiewicza, to jest że nie trzeba go uważać jako członka *Centralizacyi Demokratycznej* ale jako członka *Tow. Demokratycznego*. Pomimo tego, czytamy w Demokracji jakieś sprostowanie które nic nie prostuje, i jest zupełnie *falszyna* insynuacyą.

— Odebrany list od naszego korespondenta z Niemiec oświadcza nam podziękowanie za ogłoszenie Biesiady Towiańskiego, która jest *mieszanią* zasad różnych sekt oddawna potępionych przez kościół katolicki, i zapowiada nam rozbiór nauki Towiańskiego.

— Bióro administracyjne Dziennika Narodowego, znajduje się *rne des Marais Saint Germain*, N. 15. — Zgłaszać się należy *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy.

W Drukarni BURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.